

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. wysyłką 3 K. — h.
kwartał. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szym piśmem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Sobota, 23 lutego.

Imiona: Rzym.-kat. Dziś: Romany P. † Jutro: Macieja ap. — Gr.-kat.: Dziś: 10 Charłampya. Jutro: 11 N. o M. i Far. Hł. 5. — Słowiańskie: Dziś: Przedzista. Jutro: Bogusza.

Wschód słońca 7:02, zachód 5:28.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:35, 2:45*, 6:35, 11, 12:45*, 4:05; do Rzeszowa 4:05; do Podwołoczysk 6:20, 10:55, 2:21*, 6:15, 9:50; do Czerniowiec 6:15, 9:20, 2:40*, 10:40, 2:51*; do Kołomyi 3:30; do Strzyja 11:30; do Ławoczno 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora 8:55, 4:15, 10:51; do Jaworowa 6:55, 6—; do Rawy 7:25; 11:35 (co niedzieli); do Belzca 10:45; do Stanisławowa 5:58, do Husiatyna 9:10.

Pociągi pociągowe opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego” otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka otwarta codziennie od 9—2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku) od 9—1 nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 11—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 1 i od 4—7 popołudniu codziennie prócz soboty. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w godzinach przedpołudniowych w dni powsz. za zgłosz. — Biblioteka Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 11) codziennie 10—2 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) codziennie od g. 4 — 7 z wyjątkiem sobót. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Bibliot. Politechniki w poniedziałku, środy i piątku 10—1. Biblioteka Towarz. Szewczenki (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel i św. ruskich). Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątku, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczór. Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, 1 p.) otwarta codziennie 5 — 7 popoł. w niedzielę i święta 10 — 12 w poł.

Wystawy stałe. Wystawy zbiorowe w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Otwata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę 60 h., (studenci 20 hal.).

Posiedzenia i zgromadzenia. Walne zgromadzenie Tow. „Aurora” o godz. 7 w.

Widowiska i zabawy. Przedstawienia amatorskie: w Kasynie miejskim o g. 7 w i w sali Tow. pedagogicznego (na dochód młodzieży szkół średnich) o godz. 7:30 w.

Posiedzenie Rady miejskiej o g. 6 w. w sali ratuszowej.

Teatr miejski. Dziś o godz. 8:30 pop. „Królowa Tatr”, fantast. widowisko w 9 odsłonach Ad. Walewskiego (dla młodzieży szkolnej); o godz. 7:30 w. „Cyganerya”, opera w 3 akt. Pucciniego.

6)

MARK TWAIN.

Nadzwyczajne czyny Toma Sawyer'a detektywa.

Tłumaczył Z. Kłośnik.

(Ciąg dalszy.)

Zaczęliśmy od obiadu, potem chodziliśmy część nocy po pokładzie, a w końcu zeszliliśmy do mojej kabiny, gdzie zaryglowawszy drzwi i sprawdziliśmy obecność brylantów w kopercie, położyliśmy je na miejscu dla nas wszystkich widocznym. Czuwaliśmy ciągle; godziny mijają i z trudnością wytrzeszczaliśmy oczy. Bud Dixon zasnął pierwszy! Jak tylko jego chrapanie stało się regularnym i podbródek spadł mu na piersi, Hil Clayton zrobił ku brylantom i drzwiom gest znaczący, który zrozumiałem natychmiast. Wziąłem kopertę i stanąłem nieruchomo. Bud chrapał ciągle. Przekręciłem delikatnie klucz w zamku, potem nacisnąłem klamkę i wyszliśmy na palcach, zamykając drzwi za sobą bardzo ostrożnie.

Nie było nikogo, ktoby nam przeszkadzał. Statek mknął cicho po spokojnych falach, gdzie niby srebrne blaszki odbijał się księżyc na pół przysłoniony. Nic nie mówiąc, usiedliśmy na kraju pokładu; nie zamiarowałem ani słowa, rozumieliśmy się doskonale: baliśmy się przedbudzenia Buda Dixona, który, wściekły na nas, nie zawahałby się zażądać rachunku z naszego postępku; nie pozostawałoby nam nic innego, jak tylko zrzucić go z pokładu, albo mu się dać zabić. Nie jestem tak odważny, jak niektórzy ludzie i drżałem ze strachu. Spodziewałem się, że statek przybije wkrótce do brzegu, i że będziemy mogli zemknąć bez narażenia się na niebezpieczeń-

Z Rady miejskiej.

(Dalszy ciąg dyskusji budżetowej.)

Wczorajsza dyskusja była o tyle ciekawa, że starły się w niej dwa prądy, optymizm z pesymizmem, dwa obozy prawica z lewicą. Stoczyli ze sobą walkę słowną wybitny reprezentant lewicy dr. Aschkenase z wybranym prawicy wicepr. dr. Rutowskim. Walka ta w monotonnej nieco dyskusji była pewnym urozmaicheniem.

Posiedzenie rozpoczęło się „punktualnie” o godz. 7-mej 30 m.

Pierwszy zabrał głos r. Jaworski, który powołał się na sprawozdanie generalnego referenta, twierdzącego, że finanse miasta są dobre, zaznaczył, że dla niego miarą finansowego dobrobytu nie są cyfry, ale zadowolenie miasta z gospodarki miejskiej, nie mające z cyframi nic wspólnego. A tego nie było, bo w sprawozdaniu nie wspomniano, czy miasto zdjęło ciężary z mieszkańców, nie zapowiedziano, czy to kiedy w przyszłości nastąpi. Zarząd miasta nie uczynił nic, aby ulżyć nędzy szerokich mas ludności. Jatkii miejskie zginęły w pyłe wniosków, piekarnia miejska poszła w zapomnienie, targowice nieuporządkowane, dozorczy targowi nieunormowani, miasto nie uczyniło nic, aby zapobiedz strasznej drożyznie. Nic nie zrobiliśmy w sprawie domów robotniczych i łaźni ludowych. Tak samo ma się z nauczycielami.

Miasto wypłaca na mieszkania dla nauczycieli 144.000 kor. Za tę kwotę możnaby wybudować domki dla nauczycieli z pewnym zyskiem dla siebie. Co do oświaty odezwały się głosy, że miasto stosunkowo za dużo na te cele wydaje, że mowca powołuje się na budżety innych miast więcej kulturalnych, gdzie wydatki na oświatę pochłaniają 50 proc. budżetu. Przez cały szereg lat na polu oświaty miasto Lwów nie zrobiło nic, dopiero w ostatnich latach wzięto się do budowania szkół, do naprawy dawnych grzechów. A w kraju tak wielkiego analfabetyzmu wydatki na oświatę nie są nigdy za wielkie. Obecnie domagać się należy, aby w szkołach naszych było więcej światła, więcej słońca, aby szkoły te urządzone były higienicznie, a nie z komfortem urzędów, jak to zrobiono z niektórymi budynkami.

Mowca omawia dalej zadania gminy wobec niezadowolonej kwestii nauczycielek prowizorycznych, stosunku Rady miasta do Rady szkolnej okręgowej a zastrzegając sobie postawienie wniosków, przy dyskusji szczegółowej, zakończył swoje przemówienie zwrotem generalnego sprawozdawcy z małą poprawką stylistyczną: gdy się ktoś skarży, bądźmy pohopni do ustępstw, bo to godne tej Reprezentacji, choćby ze szkodą skarbcza miejskiego. (Oklaski).

stwo zabicia przez gwałtownego Dixona; ale płynąc takim gratem, jak ten statek, nie byliśmy bliżej wyławowania.

Czas jednak mijal; dzień się zrobił a nasz towarzysz ciągle się nie zjawiał.

„Co to może być? — mówię sobie — dziwnem mi się to wydaje”. — „Czy nie myślisz, że sobie z nas zadzwili?” pyta mnie Hil. Zajrzyjmy do koperty. — Otworzyłem i... zdumienie! Były w niej dwa kawałeczki cukru! Oto dlaczego spał tak spokojnie! Zamienił kopertę, i to w naszych oczach!

Byliśmy porządnie zawstyżeni, ale trzeba się było na coś zdecydować. Zakleiliśmy kopertę, postanowiliśmy ją położyć tam, skądśmy ją wzięli i robić miny, jakbyśmy o niczem nie wiedzieli. Nie pozostawało nam nic innego, jak tylko śledzić go trop w trop, a przy pierwszej sposobności spojrzeć, ażeby potem przeskakać i zabrać kopertę. Słabą jednak miałem nadzieję, że nam się powiedzie. Wiedziałem, że do picia zawsze był gotów, ale co potem? Mogliśmy go cały rok przetrząsać, ale kto wie, czybyśmy znaleźli.

W tej samej chwili przyszła mi pewna myśl do głowy i dodała otuchy. Nie wiem, czy wam powiedziałem, że zdjąłem trzewiki, ażeby sobie ulżyć. Otóż, podnosząc jeden z nich, zwróciłem mimowoli uwagę na obcas. Przypomniałem sobie owe tyle dające mi do myślenia dółka?

— Oczywiście, — odpowiedział Tom bardzo zainteresowany.

— Otóż, patrząc na ten obcas, połapałem się z szybkością błyskawiczną, gdzie schował brylanty. Przypatrzcie się dobrze tej małej, metalowej blaszce, przytworzonej maleńkimi śrubkami. Zrozumiałem natychmiast, do czego miało mu służyć to dółko.

— Sapriski! — rzekł Tom — ależ to świetnie było pomyslane!

R. Ihnatowicz przypomniał poruszoną już dawniej przez siebie sprawę, aby miasto z uwagi na to, że w okolicy Lwowa nie mamy rozwiniętych gospodarstw rolnych, nie mamy n. p. warzyw — rozwinęło w swoich foliarkach pewne gałęzie rolnictwa i w nie zaopatrywało mieszkańców. W ten sposób podniosłoby się dochody tych foliarków, a z drugiej strony zapobiegłoby się brakowi i drożyznie najniezbędniejszych artykułów. W dalszym ciągu krytykował mowca niektóre rubryki dochodu i rozchodu budżetu. Przy tej sposobności podniósł mowca, że wartości podwyższyć pensye prezydium miasta, które są niższe od pensyi, jakie pobiera prezydium w Krakowie. Następnie podniósł mowca, że gmina za wiele wyrecza rząd, więc powinna domagać się od rządu zwrotu kosztów za poruczone rubryki działania. W końcu podniósł mowca, że należałoby urządzić jakiś miejski dom pracy, aby zapobiedz rozwielenionemu żebractwu. Zamiast na doraźne zapomogi, lepiej obrócić grosz na jakąś instytucję.

R. Neuman wyraził radość, że m. Lwów kroczy na czele innych miast w wydatkach na szkoły. W szkołach tych obok łazienek, obecnie mało używanych, należałoby pozaprowadzać ogródki i zatrudniać w nich dzieci. Miasto jednak powinno również nie wypuszczać z opieki kupców i przemysłowców. Za tem idzie zniesienie opłat za używanie siły elektrycznej, zniesienie opłat od spirytusu denaturowanego, mającego w przemyśle wielkie znaczenie.

Wspominając o znanym braku opału we Lwowie, wyraża mowca nadzieję, że miasto nie będzie sprzedawało drzewa ze swych lasów, ale otworzy własny skład drzewa i węgla, aby zapobiedz tej katastrofie b. r.

R. dr. Aschkenase zaznaczył, że gdybyśmy chcieli skrytykować materalne wyniki gospodarki miejskiej, nie moglibyśmy tego uczynić dosadniej, niż to uczyniono w sprawozdaniu budżetowym.

Mowca wyraża zapatrywanie, że obecnie Rada m. weszła w taki tok myśli, jakby była na to, aby zakładać przedsiębiorstwa fabryczne. A jednak nie jest zadaniem gminy, aby handlowała. Stąd zadania właściwe gminy idą na drugi plan. W naszej polityce gospodarczej brak planu i systemu, patrzmy na długość nosa.

Wyglądamy tak, jak dama w podartej spódniczce i bucikach, ale w ładnej kolii i kapeluszu. Mamy pomniki a nie mamy bruków, mamy doskonałą wodę, ale szalenie drogą, mamy wspaniałe budowle, ale budowane bez planu i systemów. Mowca domaga się, aby prezydent ułożył sobie jakiś plan bodaj na rok — a on mu podziękuje za wszelkie protekcje u namiestnika i marszałka.

Ten duch bezładu przebiega się w toku naszych

— Obułem się tedy w trzewiki, zeszliliśmy na dół i położyliśmy kopertę z cukrem na kanapie, gdzie przedtem była; potem, bez hałasu, usiedliśmy sobie i słuchaliśmy chrapania kochanego Buda. Hal Clayton zasnął niebawem. Ja nie czułem się nigdy mniej śpiącym. Z na pół zakrytymi oczami przez szerokie krysy mego kapelusza, starałem się znaleźć na ziemi odrobinę skóry ze zdradzieckiego obcasa. To mi zabrało dużo czasu; zaczynałem już tracić nadzieję, kiedy naraz spostrzegłem pod przepierzeniem kajuty kawałeczek korka wielkości końca małego palca, zaledwie widoczny na dywanie. Ślad ten rozchwiał we mnie wszelkie wątpliwości. Odkryłem schowek brylantów.

Jak wam się podoba ta bezczelna śmiałość i przebiegłość? Doskonale obmyślił swój zamach, przewidując dokładnie, co będziemy robili.

Miał cierpliwość wydłubać wydrążenie w obcasie, ukryć w nim brylanty i przyśrubować blaszkę. Dobrze także wiedział, że weźmiemy tę drugą kopertę z cukrem, i że będziemy czekać na niego całą noc, co się też stało! Nielada zuchwałstwo.

— Świetny pomysł! wspaniały! — zawołał Tom, uniesiony podziwem.

IV.

— Cały dzień zeszedł nam na wzajemnem dozorowaniu się — opowiadał dalej Jake, — i szczególnie dla dwóch z nas była to ciężka praca, zapewniam panów. Wieczorem stanęliśmy w jednym z tych miasteczek Missouri, niedaleko Jony, i jedliśmy obiad w oberży. Wzięliśmy potem pokój o trzech łózkach, torbę moją jednak zostawiłem pod wielkim stołem w hali. Przyniesiono nam zapas whisky i, grając w karty, pilnowaliśmy Buda; skorośmy spostrzegli, że jest dostatecznie pijany, przestaliśmy pić. (C. d. n.)

obrad, a tu powinien ktoś pamiętać o wszystkich sprawach, aby był porządek.

W tem miejscu r. Ciesielski przerywa mowcy.

R. Aschkenase prosi r. C., aby zapisał się do głosu i wyszedł na środek, a on z chęcią będzie z nim polemizował. (Głos z lewicy: „on woli z kąta“).

Rozdział czynności w prezydium i reorganizacja magistratu jest konieczna. My musimy wybrać takiego prezydenta — woła mowca — który jakiś ład i porządek zaprowadzi w magistracie, który, wyszedłszy z tej Rady, poznał dokładnie, gdzie sprawy toną i błędy usunie. Gmina na zewnątrz nie ma tej powagi i godności, a to jest skutek polityki czysto oportunistycznej. Stąd stosunek nasz do władz, jeżeli nadal będziemy się trzymali tej polityki, będzie taki, jak stosunek wójtów do starostów. (Oklaski).

Wiceprez. dr. Rutowski twierdził, że pesymizm dr. Aschkenasego jest przesadny. Rzeczywistość mówi, że miasto idzie naprzód. Taka hyperkrytyka szkodzi tylko miastu i nie licuje z powagą Rady. (Oklaski na prawicy). Rady r. dr. Aschkenasego nie zawsze były szczęśliwe i Rada nieraz dobrze zrobiła, że nie posłała za jego radą, jak np. z wykupem tramwaju konnego. Mowca nie rozumie, co r. dr. A. rozumie przez brak systemu. Czy może to, że przez szereg lat nie buduje się samych tylko szkół? (Głosy z prawicy i lewicy: eeeh!).

Końce budżetu są powiązane i wystarczy nawet na różne nowe inwestycje.

W ogóle według twierdzeń wiceprez. dr. Rutowskiego, gospodarka miasta jest świetna, miasto idzie drogą postępu i rozwoju. (Oklaski z prawicy — sykania z lewicy). Każda zwłoka w wykonaniu jakiegoś planu kosztuje miasto miliony. Spóźniona budowa szkół, spóźnione wykupno tramwaju konnego, przysporzyło miastu kolosalne straty. A stało się to z winy Rady. (Głosy z centrum: „a dlaczego cały rok wykonywano plany szkół?“).

Przechodząc do osławionej kwestji aprowizacji miasta — zaznaczył mowca — że rozwiązanie jej nie jest tak łatwe i niema wzorowej gminy, któraby ją całkowicie rozwiązała. Jednakowoż miasto rozpoczęło kroki na tem polu i z czasem i z tej pracy będą rezultaty. Wspominając o tanim opale, podniósł mowca, że miasto sprzedało w ostatnich czasach 328 wagonów węgla... (głosy: „ale komu?“) więc i tu krytyka jest przesadzona. Mowca zakończył zapewnieniem, że prezydium działało w jak najlepszej myśli, że chce iść w pracy naprzód. (Oklaski ze strony prawicy).

Dla faktycznego sprostowania zabrał jeszcze głos r. dr. Aschkenase, protestując przeciwko temu, że wiceprez. dr. Rutowski występował przeciwko jego osobie, podczas gdy on nikogo nie naruszał, a dalej zaznaczył dr. Aschkenase, że polemika dra Rut. była walką z wiatrakami, bo dr. R. nie polemizował z zarzutami dra A., ale tworzył sobie nowe tezy i z niemi walczył. Wiceprez. zarzucił mowcy, że zbyt ostro krytykował gospodarkę miejską, a przecież dr. R. dawniej był jeszcze skrajniejszym pod tym względem, a że teraz zmienił zdanie, to nie mowcy wina.

Na tem o godzinie 10:15 odroczone obrady do dzisiaj.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Zniesienie wizy paszportowej.

Wiedeń. (TBK.) Celem ułatwienia szybkiego przejazdu z Rosji, zniesiono wizę paszportów anstryackich w Nowosielicy.

Odnaczenie.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz nadał krajowemu inspektorowi sanitarnemu w namiestnictwie lwowskim drowi Józefowi Barzyckiemu, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku, tytuł radcy rządowego.

W sprawie hajdamaków.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajsze dzienniki wieczorne wiedeńskie były przepełnione sensacyjnymi telegramami o strajku głodowym studentów ruskich we Lwowie. Wszystkie te depesze są stanowczo tendencyjne i przedstawiają sprawę na korzyść Rusinów.

Trzeba przecież przyznać, że „N. Fr. Presse“, która przedwczoraj za bardzo zagalopowała się w kierunku rusofilskim, wczoraj z wolna zaczęła się cofać, pomieściła bowiem wyjaśnienia, pochodzące ze sfer oficjalnych wiedeńskich, że śledztwo we Lwowie nie trwało długo w porównaniu z olbrzymim materiałem, jaki musiał rozpatrzyć sędzia śledczy. Nadto „N. Fr. Presse“ przyznaje, że sąd lwowski poczynił studentom ruskim wszystkie możliwe ułatwienia.

Obywatelstwo honorowe.

Jazłowiec. (TBK.) Gmina miasta Jazłowca nadała obywatelstwo honorowe Ludwikowi Bernackiemu, radcy namiestnictwa, kierownikowi starostwa w Buczaczu.

Z sejmów.

Opawa. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu śląskiego p. Bukowski postawił wniosek o przekazanie komisji prawnej i politycznej obmyślenia środków przełamania biernego oporu szeregu gmin słowiańskich. Wniosek ten i wniosek p. Hrubego o wybór komisji dziewięciu do spraw narodowościowych i językowych na Ślązku, postawiono na porządku dziennym poniedziałkowego posiedzenia.

Praga. (TBK.) Wczoraj odbyła się konferencja przelożonych wszystkich klubów sejmowych. Skarda domagał się liczniejszych plenarnych posiedzeń Sejmu, Ba-

ksa żądał postawienia sejmowej reformy wyborczej na porządku dziennym. Boucquoy domagał się uchwalenia przymusu głosowania. Eppinger oświadczył, że powinno się sejmowi dać sposobność do zajęcia w tej sprawie stanowiska. Postanowiono, aby Eppinger wypracował odpowiednią ustawę, poczem Sejm oświadczy się za lub przeciw przymusowi głosowania.

Ruch przedwyborczy.

Kraków. (Tel. pryw.) „Czas“ donosi, że wczoraj, w lokalu Rady powiatowej krakowskiej, odbyło się zgromadzenie, około 200 osób z powiatu krakowskiego wskutek zaproszenia Rady narodowej. Przewodniczył dr. Szczepan Skrzyński. Przyjęto wniosek kompromisowy ks. Szpondra i wybrano znaczną większością komitet powiatowy z 15 członków t. j. po pięciu z każdego ze stronnictw, uznających Radę narodową. Delegatem na zjazd do Lwowa został dr. Szczepan Skrzyński. Przewodniczącym komitetu wybrano dra Szczepana Skrzyńskiego, zastępcą ks. Szpondra, a sekretarzem Stanisława Szajnowskiego, którzy zarazem stanowią komitet wykonawczy.

Zmiany w gabinecie.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ zaprzecza wszelkim pogłoskom o blizkich zmianach osobistych w gabinecie br. Becka, przyznaje jednak, że zmiany osobiste nastąpią po przeprowadzeniu wyborów.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (TBK.) Przed przystąpieniem do porządku dziennego Stefan Pop, Rumun, odpowiedział na ataki, skierowane wczoraj przeciw Rumunom, jakoby chcieli oni kompromitować powagę Węgier przed granicą. Przyszło do burzliwych scen między niektórymi posłami rumuńskimi a węgierskimi.

Następnie Izba załatwiła w trzecim czytaniu przedłożenie o ubezpieczeniu robotników w razie słabości i od wypadku, poczem obradowała nad ustawą o polepszeniu bytu wdów i sierót po wojskowych. Po wywodach sprawozdawcy i kilku mowców przyjęto przedłożenie w dyskusji ogólnej.

Następne posiedzenie w poniedziałek.

Pożar przędzalni.

Budapeszt. (TBK.) Wczoraj zgorzała przędzalnia w Nowym Peszcie. Szkoda wynosi 400.000 kor.

Krwawy rabunek w urzędzie pocztowym.

Warszawa. (TBK.) Banda, złożona z 15 osób, zrabowała filię pocztową przy ul. Kruczej. Jeden urzędnik zabił, 3 żołnierzy i 3 urzędników ciężko ranił. Sprawcy uszli. Jaką gotówkę zabrali z kasy, nie wiadomo.

Warszawa. (TBK.) Jak dalej donoszą o napadzie na pocztę przy ul. Kruczej, także z publiczności jest jedna osoba zabita, a 4 ranne. Z kasy zabrano całą gotówkę.

Warszawa. (TBK.) Podczas napadu na pocztę zrabowano 11.000 rubli. Liczba zabitych i rannych podczas napadu wynosi 11.

Odlączenie Chełmszczyzny.

Warszawa. (Tel. pryw.) „Praw. Wiestnik“ donosi, że car rozkazał przedłożyć uchwałę rady ministrów w sprawie wyłączenia wschodnich powiatów gubern. siedleckiej i lubelskiej z Królestwa Polskiego do prowadzonego rozpoznania w listopadzie st. st. r. 1907. Dzienniki warszawskie zaznaczają, że decyzyja ta równa się zawieszeniu sprawy na czas dłuższy.

Zawieszenie komornika w urzędowaniu.

Łódź. (Tel. wł.) Wielką sensację wywołała tu rewizja w kancelaryi komornika Mystkowskiego, dokonana przez prezesa sądu okręgowego piotrkowskiego Wołkwa. P. Mystkowski zawieszony został w czynności, akta zaś oddane zostały innemu komornikowi.

Katolickie duchowieństwo a Duma.

Wilno. (Tel. wł.) Na skutek depeszy biskupa Roopa do prezydenta ministrów w sprawie interpretacji ukazu senatu, orzekającego, że kapłani mogą być posłami, o ile zrzekną się stanowisk dycecyjalnych i parafialnych, dyrektor departamentu wyznań Władimirów odpowiedział, że ukaz stosuje się do wszystkich kapłanów katolickich bez względu na to, na podstawie jakiego cenzusu stają do wyborów.

Wobec tego ks. biskup Roop cofnął swoją kandydaturę na posła z gubern. wileńskiej.

Z zamętu.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ donosi z Petersburga, że d. 21 bm. rozpoczął się w Finlandy proces przeciwko mordercy prof. Hercensteina. Przed krótkimi sądownymi stanął jedynie robotnik Aleksandrow, 2 zaś innych obwinionych nie można było znaleźć. Rosyjski minister sprawiedliwości postawił wniosek, aby sąd odroczył rozprawę, sąd jednak ten wniosek odrzucił.

Berlin. (Tel. wł.) „Voss. Ztg.“ donosi z Odessy, że tamtejsze położenie jest beznadziejne. Giełda zbożowa jest zamknięta, teatr, kawiarnie i restauracje są puste.

Czterej ludzie, którzy bronili się przeciwko napaści chuliganów, zostali uwięzieni i będą postawieni przed sądem wojennym.

Berlin. (Tel. wł.) Donoszą tu z Petersburga, że w Odessie utworzył się komitet, który zbiera wszystkie fakty rozbojów, wykroczeń i napaści, popełnione przez czarne sotnie.

Z chwilą, kiedy zapadnie zmrok, całe życie w Odessie ustaje. Członkowie ligi ludzi prawdziwie

rosyjskich zabili w okrutny sposób pewnego młodzieńca na ulicy Mieszczackiej. Żydzi miesiącami opuszczają miasto.

Odessa. (TBK.) General Kaulbars wezwał rektora, dziekanów, profesorów uniwersytetu i dyrektorów szkół na naradę, na której zapewnił ich, iż wydane zostały wszelkie zarządzenia, aby zapobiedz ponowieniu się napadów na studentów. Kaulbars przwobiegał dbać o to usilnie, aby niepokoje się nie powtórzyły i prosił uczestników narady o wywarcie wpływu w tym kierunku, aby studenci uniwersytetu i młodzież szkolna zaprzestała strajku.

Petersburg. (TBK.) Ambasada austro-węgierska otrzymała urzędowe zapewnienie rządu, że w Odessie wszystko będzie uczynione dla ochrony interesów osiadłych tam Austryaków i Węgrów. General-gubernator w Odessie otrzymał w tej mierze nowe telegraficzne polecenie.

Sewastopol. (Pet. Ag.) W środku miasta ciężko ranił wybuchem bomby pomocnika komisarza cyrkulowego, Suchomlinowa. Z pośród przechodniów ranionych jest ciężko trzech, leżąc czterech.

Wybory do Dumy.

Petersburg. (Tel. wł.) Wybrano tu wyborcami 150 kadetów, 9 członków lewicy i 1 oktobrystę. Wśród wybranych znajdują się wszyscy kandydaci na posłów do Dumy, a między nimi także ks. Petrow.

Warszawa. (Tel. pryw.) Podania kandydatów zjednoczenia postępowego Świętochowskiego i Krzywickiego o przyznanie im cenzusu wyborczego w 8 okręgu m. Warszawy pozostały bez skutku. Tym sposobem wybór ich uległ unieważnieniu. Ponieważ z kolei największą liczbę głosów otrzymali w 8 okręgu kandydaci koncentracji narodowej prof. Maksymilian Białowiejski i dr. Stanisław Kurtz, oni więc wejdą do koła warszawskich wyborców i zwiększą w niem liczbę głosów koncentracji narodowej do 54, wobec 26 postępowych.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Dotychczas wybrano 406 posłów do Dumy państwowej, z czego 73 należy do stronnictwa monarchistów (28 monarchistów, 45 posłów z prawicy), 41 umiarkowanych (24 październikowców, 13 umiarkowanych, 1 z partji porządku prawnego, 1 monarchistyczny demokrat, 5 ze stronnictwa centrum), 247 z lewicy (2 ze stronnictwa pokojowego odrodzenia, 1 z partji demokratycznych reform, 24 progresistów, 66 kadetów, 29 z partji pracy, 39 socjalnych demokratów, 9 rewolucyjnych socjalistów i 77 z innych stronnictw), 44 nacyonalistów, 1 zaś posła niewiadomych przekonań.

Horoskopy.

Berlin. (Tel. wł.) „Lokal Anzeiger“ donosi, że nowa Duma będzie jeszcze bardziej opozycyjna, aniżeli pierwsza. Kadeci oczekują, że przyjdzie do zmiany gabinetu. Wątpliwem jest jednak, czy car na tym punkcie ustąpi, ponieważ bardzo lubi Stołypina. Wszystkie koła są przekonane, że życie drugiej Dumy nie będzie zbyt długie.

Petersburg. (TBK.) Petersb. Agencję upoważniono do ogłoszenia, że absolutnie fałszywą jest wiadomość, rozpowszechniona przez jeden z zagranicznych dzienników, jakoby w Carskiem Siole odbyła się konferencja, na której postanowiono natychmiast po zebraniu się Dumy, przedłożyć jej program rządowy i rozwiązać ją, gdyby tego programu nie przyjęła, a nad całą Rosją zaprowadzić dyktaturę z w. ks. Mikołajem Mikołajewiczem na czele.

Projekty rządowe ustaw.

Petersburg. (Tel. pryw.) Rada ministrów d. 19 bm. zatwierdziła wniosek ministra spraw wewn. o zmianie prowadzenia spraw o odszkodowania z szkody, spowodowane przez rozporządzenia urzędników. Dalej omówiono złożony przez ministra spraw wewn. projekt ustawy o stanach wyjątkowych. Wreszcie omówiono wniosek ministra spraw wewn. o nietykalności osobistej.

Rada państwa.

Petersburg. (Pet. Ag.) Akademia umiejętności i uniwersytet wybrały na członków Rady państwa: prof. Eugeniusza Trubeckiego (partya pokojow. odrodzenia), Wasiliewa (kadeta), członka pierwszej Dumy, Maksyma Kowalewskiego, rektora uniwersytetu w Moskwie, Manuilowa (kadeta), Grimma (kadeta), Wernackiego (kadeta, członka akademii).

Piasek zamiast mąki.

Tula. (Pet. Ag.) Przy rozdawnictwie zboża ludności, dotkniętej głodem, wielu włościan odmówiło przyjęcia tego daru, z powodu zbyt wielkiej domieszki piasku.

Poszukiwanie nowej drogi morskiej.

Petersburg. (TBK.) Obradująca w ministerstwie marynarki komisya dla wystania ekspedycji, celem wyszukania przejazdu przez cieśninę Beringa i Morze Łodowate, oświadczyła, że pod każdym względem byłoby to pożądanem i miało wielkie znaczenie dla Dalekiego Wschodu, gdyż droga ta wynosiłaby tylko około 4000 mil angielskich, podczas gdy droga przez kanał suezki lub koło Przylądka Dobrej Nadziei wynosi 12.000 lub 16.000 mil.

Katastrofa z „Berlinem“.

Londyn. (TBK.) B. Reutersa donosi, że królewski kurjer, Artur Herbert, który zginął na okręcie „Berlin“, odbywał podróż z misją do dworów w Kopenhadze, Petersburgu, Berlinie i Teheranie i wioził liczne ważne depesze.

Harwich. (TBK.) Wczoraj o g. 8 rano przybył okręt „Clayton”, który zatrzymał się koło rozbitego parowca „Berlin” i czynił daremne usiłowania ratunku. Jeden z uczestników tej akcji opowiada: Płyneliśmy za „Berlinem” w odległości około półtorej godziny, gdy przybywszy do ujścia rzeki Maas, zauważyliśmy, że „Berlin” ugrzązł. Kapitan Dale czynił usiłowania z narażeniem własnego okrętu, ażeby zbliżyć się do „Berlina” celem ratunku. Fale jednakże, które w tej chwili były na wysokość 30 do 40 stóp, zmusiły do cofnięcia się nasz okręt, który całą siłą starał się zbliżyć do „Berlina”. Następnie przedsięwzięto próbę ratunku za pomocą łodzi, jednakże i to okazało się niemożliwe — tak morze było wzburzone. Usiłowania nasze trwały kilka godzin. Gdyśmy już nikogo nie widzieli na pokładzie „Berlina”, odjechaliśmy. Pasażerowie i załoga rozbitego statku stali grupami około salonu dla palących. Kiedy zbliżyliśmy się, dochodziły nas wołania o pomoc, ale zdawało się, że wśród rozbitków nie było paniki, lecz raczej panował porządek. Wszyscy mieli pasy ratunkowe. Było razem jeszcze 100 do 200 osób, ale nie można było ich zabrać z powodu niepodobieństwa zbliżenia się do „Berlina”. Gdy szczątki statku się rozpadły, podróżni w jednej chwili runęli do wody i przed naszymi oczami zginęli w falach. Słyszeliśmy jeszcze tylko straszenie ich krzyki. Na pozostałych resztkach okrętu widzieliśmy jeszcze onegdaj kilku żywych ludzi. Kapitan Dale uczynił wszystko, ażeby przynieść im pomoc. Próbowano rzucić im liny, co jednakże się nie powiodło z powodu gwałtownych fal. Osób naturalnie nie mogliśmy rozróżnić, tylko poszczególne gromadki, ale słyszeliśmy ich krzyki.

Inny z przybyłych na okręcie „Clayton” opowiada, że onegdaj jeszcze widziano na szczątkach „Berlina” 10 osób żywych w pobliżu salonu dla palących.

Hoek am Holland. (TBK.) 10 rozbitków z „Berlina” wczoraj uratowano.

Rotterdam. (TBK.) Wczoraj o g. 3 minut 10 popołudniu doniesiono z Hoek, że wysłany ponownie statek ratunkowy dotarł do szczątków „Berlina”. Usiłowania ratunkowe są w pełnym toku. Czy uratowane osoby należą do załogi, czy do pasażerów, nie wiadomo.

Hoek. (TBK.) Ks. Henryk Holenderski przybył tu wczoraj z Hagi i na pokładzie statku angielskiego starał się zbliżyć do rozbitego okrętu. W południe podjęto na nowo akcję ratunkową, skutek jej jednak jeszcze niewiadomy. Kapitan, wysłanego na ratunek okrętu, widział miotane przez fale szczątki „Berlina” i spostrzegł na nich 2 żyjących ludzi. Spodziewa się, że zdoła do nich dotrzeć.

Hoek. (TBK.) Do wczoraj popołudnia wydobyto 35 zwłok. Przez cały dzień wczorajszy szalała gwałtowna burza ze śniegiem i gradem. Wyratowanych 10 osób przewieziono na pokład okrętu ratunkowego, na którym był ks. Henryk holenderski.

Rotterdam. (TBK.) Do wczoraj nie powiodło się jeszcze stwierdzić nazwisk uratowanych osób, gdyż są one ciągle nieprzytomne. Rozpoznano dalej 14 trupów, między tymi kilku ludzi z załogi.

Londyn. (Tel. wł.) Urzędnicy, trzymający straż na wybrzeżu, są przekonania, że katastrofa zaszła wskutek tego, iż łańcuch, łączący górną część steru z wolną, zerwał się w decydującej chwili, okręt dostał się na molo i rozpadł się na trzy części.

Bruksela. (Tel. wł.) Część rozbitego okrętu została wyrzucona falami na ląd i na niej właśnie wyratowało się kilku rozbitków. Opowiadają oni, że oczekiwali śmierci ze spokojem.

Nowy wypadek na morzu.

Kopenhaga. (TBK.) Wczoraj przedpołudniem ugrzązł koło wybrzeży Jutlandy na południe od Boobierg na mieliznie okręt norweski, płynący z Norwegii do Bremy. Okręt jest zniszczony. 18 ludzi z załogi utonęło. Łodzie ratunkowe nie mogły pośpieszyć z pomocą z powodu burzy.

Zamknięcie „giełdy nauczycielskiej”.

Paryż (TBK.) Deputacja związku syndykatów wolnych profesorów była wczoraj u prezydenta ministrów Clemenceau z zażaleniem przeciw zamknięciu giełdy robotniczej nauczycieli w departamencie Sekwany. Clemenceau odpowiedział, że giełda jest dla robotników, a nie dla urzędników, którzy mają własne syndykaty zawodowe.

Walka z kościołem.

Paryż. (Ag. Havasa). Prefekt departamentu Sekwany przedłożył ministrowi Briandowi nowy projekt opracowanego przez arcybiskupa kontraktu najmu kościołów. Minister oświadczył, że projektu tego nie może przyjąć, gdyż nie odpowiada on oświadczeniu, złożonemu przez ministra na wtorkowym posiedzeniu Izby deputowanych.

Paryż. (TBK.) Z Rzymu donoszą, że Watykan będzie domagał się, aby w umowach o dzierżawę kościołów, jakie mają być zawierane, przyznane było proboszczom prawo rozwiązania umowy, jeżeli środki, jakie będą oni mieli do dyspozycji, nie pozwolą im na wypełnienie nałożonych na nich obowiązków. Postawiony przez rząd francuski warunek, że wszyscy byli członkowie kongregacji wykluczeni być mają od urzędu proboszczów, uważa Watykan za wprost nie do przyjęcia.

Jak słychać, prefekt depart. Sekwany oczekiwać będzie obecnie propozycji arcybiskupa paryskiego, który wobec wywodów ministra Brianda w Izbie wie, jakie propozycje rząd i Izba odrzuca a jakie przyjmuje. Związka uważa rząd tę klauzulę za niemożliwą do przyjęcia, według której proboszczowie mają być zwolnieni od ciężarów, jakie wynikają z pracy około naprawy ko-

ściołów. Kwestya ta musi być załatwiana między burmistrzami a proboszczami od wypadku do wypadku.

Paryż. (TBK.) Dziennik „L’Echo de Paris” donosi, że rokowania ministra oświaty Brianda, prowadzone za pośrednictwem prefekta departamentu Sekwany z arcybiskupem Richardem, doprowadzą do porozumienia. Z drugiej strony jednak twierdzą, że arcybiskup, opierając się na wskazówkach Watykanu, odrzuci warunek, aby nie mianowano proboszczami członków wydalonych kongregacji.

Z Bułgarii.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. fr. Presse” pomieszcza wywiad z prezydentem sobrania bułgarskiego drem Budewem, który bawił w przejeździe w Wiedniu. Dr. Budew oświadczył, że stosunki wewnętrzne w Bułgarii są bardzo spokojne. Bułgaria chce utrzymać dobre stosunki z Austro-Węgrami a wcale nie myśli o zerwaniu stosunku, jaki łączy ją z Turcją.

Sofia. (TBK.) Od dwu dni bawi tu dwu dyrektorów „Banque de Paris” i prowadzi rokowania z rządem bułgarskim w sprawie pożyczki konwersyjnej. Ze względu na obecne położenie na targu pieniężnym oceniają widoki pożyczki bardzo pesymistycznie.

Sofia. (TBK.) Zapowiadany memoriał tutejszych emigrantów macedońskich do angielskiego prezydenta ministrów już wysłano. W memoriale tym przedstawiono smutne położenie Bułgarów w Macedonii i w ilajecie adryanopolskim, określono akcję reformową jako bezskuteczną. Memoriał zawiera prośbę, aby król angielski postarał się o polepszenie losu Bułgarów w Macedonii. Podobny memoriał ma być przez osobną deputację doręczony Dumie rosyjskiej.

Manifestacja pokojowa.

Rzym. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych uchwalono pokojową manifestację, z okazji rocznicy urodzin Waszyngtona. Minister spraw zagranicznych Tittoni oświadczył, że rząd włoski przyłącza się do manifestacji, gdyż główną podstawą jego polityki jest utrzymanie pokoju.

Spór japońsko-amerykański.

Londyn. (TBK.) Według doniesienia z Waszyngtonu do „Timesa” departament państwowy otrzymał z Tokio wiadomość, iż rząd japoński przychylił się do wykluczenia kulisów ze Stanów Zjednoczonych. Amerykański poseł w Tokio prowadzi rokowania o zawarcie nowego układu.

Głód w Chinach.

Szangaj. (TBK.) Według przedłożonego wicekrólowi Szangaju sprawozdania komitetu ratunkowego, klęska głodowa nawiedziła 10 milionów ludzi; połowa z nich skazana jest na śmierć głodową, jeśli rząd nie pośpieszy z energiczną pomocą.

Sztokholm. (TBK.) Zmarł kanclerz uniwersytetu Bostroem, który był dwukrotnie prezydentem ministrów.

Paryż. (TBK.) Izba deputowanych przyjęła wniosek o wyrażenie narodowi włoskiemu współczucia z powodu zgonu Carducci’ego.

Berlin. (TBK.) Członek centrum katolickiego Roeren podał się do emerytury, jako starszy radca sądowy w Kolonii.

Haga. (TBK.) Rząd ogłosił urzędownie, że gotów jest około 1 czerwca b. r. przyjąć delegatów na drugą konferencję pokojową.

Budapeszt. (Tel. wł.) Polonyi zamyśla przystąpić do utworzenia nowego stronnictwa, pod nazwą Stronnictwa ludowego 48 roku.

NA MARGINESIE.

Przed wyborami.

(Podsluchane na małej stacyi).

Po skończonym zgromadzeniu agitacyjnym, gromadka włościan odprowadza na kolej krewkiego agitatora. Nastroj bardzo serdeczny i bardzo uroczysty.

Stary wieśniak: Wszystko to prawda, co pan powiedzieli, i dużo jeszcze można by do tego dodać. Zawsze tylko krzywdą i krzywdą.

Agitator: Ja też tylko ważniejsze wasze krzywdy wymieniłem, bo i któż by je wszystkie spamiętał i opowiedział.

Głosy: Prawda, święta prawda!

Agitator: Ot i teraz na myśl mi przychodzi: Pańskich synów to na jeden rok biorą do wojska, a chłopie dziecko na trzy lata idzie pod karabin. Gdzież tu sprawiedliwość?!

Głosy: Prawda, święta prawda!

Agitator: Albo też i tutaj! Patrzcie: tylko „dla panów” — „dla pań”. A ty chłopie co? Zawsze tylko chłopka krzywdą!

Głosy: Prawda, święta prawda!

Pociąg zaszedł — kilka serdecznych uścisków ręki, kilka gorących życzeń na powodzenie jednym, a na pohybel drugiem...

Agitacja nie poszła na marne!

(gł.)=

Kronika sejmowa.

Wczoraj obradował rano i popołudniu klub demokratyczny. Przedmiotem obrad była sprawa reformy wyborczej do Sejmu.

P. Tarnawski przedstawił projekt reformy, uchwalony na ostatnim zjeździe stronnictwa demokratyczno-narodowego. Jak wiadomo, projekt ten żąda zaprowadzenia powszechnego, równego i bezpośredniego prawa wy-

borczego do Sejmu na zasadach analogicznych do tych, na jakich oparta jest ordynacya wyborcza do Rady państwa, i tyłuż okręgów wyborczych, projekt ten zarazem uchyla okręgi dwumandatowe i zaprowadza okręgi jednomandatowe przy zabezpieczeniu interesów narodowych polskich. Ponadto projekt ten wnosi jako uzupełnienie utworzenie osobnej grupy wyborców, opartej na inteligencji, oraz zatrzymanie dawnej grupy wrylistów.

P. Rutowski wniósł od siebie inną propozycję, nie usuwającą dotychczasowego systemu kuryalnego, ale rozszerzającą znacznie prawa wyborcze warstw, dzisiaj tych praw nie mających.

Po dłuższej dyskusji uchwalono wybrać komisję, która ma zająć się opracowaniem w ciągu 4 dni politycznego projektu reformy wyborczej. Do komisji tej weszli: pp. Głabiński, Bujnowski, Tarnawski, Jabłoński, Loewenstein, Marjewski, Pięta, Rutowski i Kolischer. Na przewodniczącego komisya wybrała p. Pięta, na zastępcę przewod. p. Głabińskiego. Komisya rozpocznie obrady w niedzielę.

Równocześnie uchwalono oświadczyć się przeciwko projektowi reformy, postawionemu przez Wydział krajowy, jak i przeciw projektowi klubu demokr., wniesionemu na ostatniej sesji, jako przestarzałemu.

Komisya szkolna obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad projektowaną ustawą o seminariach nauczycielskich i uchwaliła najważniejsze punkty, dotyczące języka wykładowego. Pozostało jeszcze kilkanaście paragrafów, które będą załatwione na następnym posiedzeniu.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 22 lutego br.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciepłota w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad (w mm)	Temperatura
7 rano	715.3	-2.2	WSW-2	0.0	+2.8
2 popoł.	718.1	+1.4	W-3		-2.5
9 wiecz.	720.8	-1.8	WSW-4		

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicyi wschodniej i na Bukowinie: Zmiennie, mierne wiatry, bardzo chłodno, lepsza, jednakże niestała pogoda.

W Galicyi zachodniej: Tak samo.

→ **Z kolei.** Ruch ogólny przywrócono na linii kolejowej Kołomyja - Stefanówka oraz między Białą Czortkowską a Zaleszczykami. Podjęto również ruch osobowy między Stryjem a Ławocznem, oraz Strylkami a Topolnicą. Wstrzymano aż do odwołania ruch ogólny na linii Zagórz - Mező Laborcz.

Stanisławowska dyrekcya kolei państwowych donosi: Ogólny ruch pociągów na części szlaku Podwysokie — Ostrów - Berezowica podejmuje się dnia 23 bm. pociągami l. 3311 i 3316, wobec czego dnia 23 bm. wznowiony zostaje prawidłowy ruch pociągów na całym szlaku między Stryjem a Tarnopolem.

→ **Mianowania.** Wydział krajowy zamianował na wczorajszej sesji w swoim oddziale techniczno - drogowym starszym inżynierem (ranga VII) p. Kazimierza Engla w miejsce p. Władysława Turskiego, który przeszedł w stały stan spoczynku; inżynierem I klasy (ranga VIII) p. Tadeusza Żebrowskiego; inżynierem II kl. (ranga IX) pp. Wiktora Tołoczkę i Adolfa Gawalewicza, tudzież inżynierami adjunktami (ranga X) pp. Aleksandra Kienzlera i Jana Linka.

→ **Warszawskiemu korespondentowi „Gazety narodowej”** spodobało się do swych, niezupełnie zresztą ścisłych informacji z Królestwa wprowadzić dla określenia naszego stronnictwa w Królestwie Polskim nazwę „nacyonalistów”. Jest to i nieuzasadnione i śmieszne. Już to pisma galicyjskie nie mają wiele szczęścia do korespondentów z Królestwa.

→ **Za polskie pieniądze.** Donoszą nam, że Sydor Bereza, jeden z uwięzionych hajdamaków, otrzymał z początkiem b. r. szkolnego stypendjum z fundacyi Głowińskiego, a więc z fundacyi polskiej. Trudno pojąć, jakimi względami kierował się Wydział krajowy przy takim przeznaczeniu polskiego stypendjum. Wszak „uciemiężeni” Rusini, uczęszczający do tuł uniwersytetu, mają 10 stypendjów rządowych, utworzonych podobno za czasów Stadiona, dla Polaków zaś stypendjów rządowych niema. Przy sposobności wspomnieć warto, że bursie ruskiej w N. Sączu wyznacza Wydział krajowy zawsze większą kwotę, niż bursie polskiej. W gimn. tamtejszem jest uczniów grecko-katolickich zaledwie stu, Polaków przeszło 700.

→ **Po napadzie na uniwersytet.** Jak się dowiadujemy, min. sprawiedliwości dr. Klein pozostaje od wczoraj w bezpośrednim telefonicznym połączeniu z tutejszą prokuratyrą państwa.

* * *

wolną stopę Stefana Dolnickiego, co do którego śledztwo zostało już ukończono. Dalej postanowiono odnieść się do wyższego sądu z wnioskiem o wypuszczenie 41 aresztowanych za kaucją na wolną stopę, a wreszcie rozpisać listy gończe za resztą uczestników napadu, którzy się jeszcze ukrywają przed sprawiedliwością.

Przed rozpoczęciem posiedzenia był u prezydenta Przyłuskiego prezydent wyższego sądu dr. Tchorznicki, który następnie po godzinie 2-iej poraz drugi przybył do prezydenta Przyłuskiego w towarzystwie st. prokuratora Hinzegego, który czekał do końca posiedzenia Izby radnej, prawdopodobnie celem relacji o wyniku obrad.

Z 15 studentów ruskich, co do których po konfrontacjach wstrzymano śledztwo i którzy z polecenia sędziego śledczego mieli wczoraj być wypuszczeni na wolność, opuścili więzienie sześciu, mianowicie jednego t. j. Buczyńskiego odwieziono do szpitala, jeden opuścił więzienie dobrowolnie w południe, a 4 wieczorem. Tych czterech pozbył się zarząd więzienia w ten sposób, że jeden z funkcjonariuszów oświadczył im, że wszyscy uwolnieni opuścili więzienie. Wyszli zatem z więzienia, a gdy, przekonawszy się o tem, że ich w błąd wprowadzono, chcieli wrócić, nie wpuszczono ich z powrotem.

Reszta, tj. dziewięciu absolutnie więzienia opuścić nie chciała, oświadczając, że nie wyjdą z cel, chyba razem ze wszystkimi, „choćby ich miano posiekać w kawałki”. Dwukrotnie udawał się do nich prezydent Przyłuski, nakłaniając ich do zaniechania oporu i przedstawiając, że opór będzie bezskuteczny, albowiem w razie, gdyby nie chcieli dobrowolnie opuścić więzienia, zostaną wydaleny przymusowo. Za pierwszą razą — było to w czasie przerwy w posiedzeniu około g. 1:30 popoł., oświadczyli akademicy ruscy, że skoro nie mają wszyscy być wypuszczeni na wolność, to chcą przynajmniej wiedzieć, co stanie się z resztą ich kolegów. P. Przyłuski odpowiedział na to, że odbywa się właśnie sesja Izby radnej, której obrady są poufne, popołudniu jednak ogłosi im uchwały Izby i że zostawia im jeszcze kilka godzin do namysłu. Na to otrzymał odpowiedź, że uwolnieni wobec tego zaczekają do ogłoszenia wyniku. Zaraz po ukończeniu posiedzenia udał się p. Przyłuski do więzienia i zakomunikował studentom ruskim uchwały Izby. Pomimo tego nie chciał żaden z uwolnionych opuścić więzienia.

Do wieczora wstrzymano się z przymusowym wydalaniem, w razie jednak dalszego oporu, wszyscy, co do których śledztwo wstrzymano, mają być dzisiaj rano bezwarunkowo przymusowo wydaleny z więzienia.

Farsa ze strajkiem głodowym trwa dalej. Jeden z uwięzionych studentów „przeprosił się” już wczoraj i jadł „oficyalnie”.

Wszyscy aresztowani postanowili nie stanąć przed sędzią śledczym tak długo, dopóki nie zostaną wypuszczeni na wolną stopę.

Urywek z listu. Jeden z przyjaciół naszego pisma pisze do nas pod d. 22 bm.: „Dziś o pół do pierwszej w południe przechodziłem ulicą Trzeciego Maja, jedną z najbardziej uczęszczanych arterii naszej stolicy, chodnikiem obok domu, przytykającego do gmachu Tow. Wzajemnych ubezpieczeń, gdy w tem ołbrzymia masa lodu, ważąca przynajmniej 100 kilogramów, spadła niespodziewanie w odległości 2—3 metrów odemnie. Łasce Boskiej czy przypadkowi zawdzięczam, że w tej chwili nie znalazłem się o 2 metry dalej na chodniku, bo w przeciwnym razie byłbym najniezawodniej uległ ciężkiemu kalectwu albo i śmierci. Zastaw żadnych przy wspomnianej kamienicy nie było, ani też nikt nie ostrzegał, kiedy ją mijalem. Świadcami tego wypadku było kilkanaście przechodzących osób, które podzielały moje oburzenie”. Dr. St. H. prof. g.

LITERATURA I SZTUKA.

Piśmiennictwo.

* Nr. 6 „Bytu” dwutygodnika ekonomiczno-społecznego wyszedł i zawiera następującą treść: Witajcie. — Dlaczego żądamy podwyższenia płac? Mens sana in corpore sano. — Podniesienie przemysłu, a znanstwo przyrody. — Z ubiegłej sesji Sejmu. — W służbie idei. — Przewrót w handlu i przemyśle krajowym. — Hodowla królików. — Sejm krajowy. — Odezwa do P. T. krajowych wytwórców. — Projekt Wydziału krajowego. — Kronika. — Wykaz firm poleconych. — W odcinku: Franciszek Jaworski: Ktoś ty?

Rozmaitości.

× **Reforma pisma japońskiego.** Japonia wyrasta pod każdym względem — w każdej dziedzinie przemysłu, handlu, wiedzy i sztuki na olbrzyma. Po zreformowaniu armii i marynarki, które stanowią dziś potęgę światową, przystępuje rząd do nowej i najważniejszej reformy, bo do reformy pisma. Rząd japoński, pragnąc zreformować trudne bardzo dla cudzoziemca do nauczenia się pismo japońskie, zamianował komisję, która ukończyła obecnie swoje prace. Komisja postanowiła, iż należy wycofać zupełnie używany dotąd w Japonii alfabet chiński i zastąpić go alfabetem łacińskim. Za reformą pisma japońskiego oświadcza się także większość prasy japońskiej i przed kilku laty założony związek reformatorów w dziedzinie wychowania i nauczania.

× **Reforma kłaniania się.** Z Chrudima donoszą: Tutejsza Rada miejska wydała odezwę do ludności, aby

mężczyźni w czasie mrozów nie kłaniali się przez zdjęcie kapelusza, lecz po wojskowemu. Każdy zaś mężczyzna, który na to się zgodzi, powinien złożyć koronę na budowę domu sierót. Odezwa ta wywarła swój skutek i cała inteligencja miasta przyczyniła się do tej akcyi.

× **Telegraf bez drutu w usługach Amora.** Wynalazca telegrafu bez drutu nie przypuszczał zapewne, że odkrycie jego może być kiedyś zastosowane jako... „poste d'amour”. A jednak taki wypadek zaszedł w Paryżu. Historia była taka: On mieszkał przy Avenue Victor Hugo, ona przy Boulevard Edgar Quinet. Byli zaręczeni i kochali się bardzo, odległość jednak pięciu kilometrów utrudniała częste porozumiewanie się. Ponieważ jednak on był inżynierem, więc postanowił przeskoczyć tę usunąć przy pomocy swej wiedzy inżynierskiej. Na balkonie swojego domu umieścił zatem aparat do telegrafowania bez drutu, narzeczona zaś umieściła go na dachu sześciopiętrowego gmachu, w którym mieszkała. I ponad dachy, kominy, przez Sekwanę, biegnęły fale Herzowskie, niosąc westchnienia, zwłaszcza wieczorami toczyły się długie rozmowy na odległość. Ale zakochani nie uwzględnili w obliczeniach rzędu. Urzędnicy stacyi telegrafu bez drutu, umieszczonej na wieży Eiffila, zwrócili niebawem uwagę na szczególną konkurencyę. Aparat, odbierający na stacyi państwowej, notował z niedyskretną dokładnością wszystkie szczegóły rozmowy zakochanych. Wreszcie pewnego dnia zjawili się o tej samej porze przy Avenue Victor Hugo i przy Boulevard Edgar Quinet inspektorowie pocztowi i skonfiskowali w obu miejscach umieszczone aparaty. Wrodzona jednak paryżanom galanterya, uchroniła winnych od odpowiedzialności karnej, za to, niewinne zresztą, wkraczanie w zakres monopolu rządowego; policja zadowolila się napomnieniem, że na przyszłość jednak będą zmuszeni posługiwać się telegrafem rządowym.

× **Węże, jako ozdoba.** Motywy egipskie są obecnie najulubieńszymi fantazyjami zdobniczymi w toalecie damskiej. Po skarabeuszach, głowach sfinksów, przyszła kolej na... węże. Tworzą one naramienniki, bransolety, kolce, nawet pierścionki; zwłaszcza męskie są wyrabiane w formie węzów, ozdobionych szmaragdowymi oczyma i barwną łuską. Jubilerska sztuka ma obfite pole do popisu w zastosowaniu drogich kamieni, w wyborze emalii, w nadawaniu linii gibkich. Węże wyrabiane są ze złota lub platyny, ujmując w swe uściski ramiona niewieście, wijąc się po nich, uwydatniają ich białość i dodają im niepokojącego uroku.

× **Zorza północna.** W dniu 9 b. m. o godz. 7:45 wieczorem obserwowano w Wilnie wspaniałą zorzę północną, która trwała przez 15 minut.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 22 lutego. (Tel. wł.)
Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 42:20 do 42:80.
Tendencja: stała.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 68:— do 68:25. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do —, beczkami do —.
Tendencja: spokojna.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 36:75 do K. 37:95. W beczkach K. — do —.

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 38:35 do K. 41:20.
Tendencja: spokojna.

Z targów handlowych.

Wiedeń: dn. 22 lutego. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 263:—, Austr. zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 280:—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 252:—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 249:25. Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4. proc. 100:—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 22:25, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 445:—, Clary zł. —, m. k. 139:50, Pożyczka m. Insbrucku 25 zł. 80:—, Losy m. Krakowa 20 zł. 93:—, Pożyczka m. Lublany k. zł. 56:—, Ofen 40 zł. 166:—, Paiffy 40 zł. m. k. 45:174:50, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 46:75, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27:75, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 56:—, Salma 195:— zł. m. kon. 83:—, Pożyczka salcburska 175:50, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po fr. 175:30, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 497:50.

Berlin, d. 22 lutego. Banknoty austriackie 84:95, Spirytus —.

Paryż, d. 22 lutego. Trzy procentowa renta 95:72, mąka —.

Frankfurt, dnia 22 lutego. Austr. kred. 214:40, Laura —, Disconto 184:10. Koleje państwowe —, Alpy —. Usposobienie:

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, d. 23 lutego. Zamknięcie wczorajszej giełdy południowej notowano: Akcye austr. Zakładu kredytowego 683:50 Akcye węgier. Zakładu kredyt. 837:25 Akcye Anglo banku 316:75 Akcye Unionbanku 587:75, Akcye Länderbanku 488:25, Akcye Bankvereinu 568:—, Akcye Boden credit 1083:—, Akcye gal. Banku hipot. 588—592. Akcye kolei państwowych 684:25, Akcye kolei południowej 164:50 Akcye Tramway A. —, B. —, Akcye kolei Elbethal 449:—, Akcye kolei półn. 5580—5605 Akcye kolei czern. 578:— Akcye Alpy 624:25, Akcye Rima Muranyi 571:25, Akcye Prag. Tow. żel. 2655:— Akcye Fabryki broni 559:—, Akcye tur. tyton. 425:—, Akcye galic. karpac. Tow. naft. 634:— Oblig. węg. ind. — Renta m. jowa 99:05 Austr. Renta koronowa 99:05 Węg. Renta koronowa 95:35, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 97:85, 4 proc. listy Banku hip. 97:50, płacono 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 100:80, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110:75, 4 proc. listy Banku kraj. 98:— 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 101:85, 5 proc. komunalne obligacye Banku kraj. —, Obligacye propinacyjne 99:10, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 97:85, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 95:85, Losy tureckie 176:—, Marki 117:60, Ruble 253:50, Kredyty —, Alpy —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Kolceie. —, ros. 5 proc. pożyczka 1906 83:95.

Usposobienie: trwale bez ochoty przy lekkim osłabieniu kursów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na wczorajszej giełdzie przedpołudniowej panowała słabsza tendencja. 5 prc. pożyczka rosyjska spadła o 1/2 prc. z powodu niekorzystnego dla rządu wyniku wyborów do Dumy i z powodu pogłosek o zaprowadzeniu dyktatury w Rosyi.

Na cele regulacyi ultimo można było dostać pieniądze na 5 1/2 prc.

Na giełdzie południowej spekulacya trzymała się w rezerwie. Z Berlina i Londynu doniesiono o podskoczeniu dyskonta prywatnego. W Paryżu papiery rosyjskie spadły.

Berlin, d. 23 lutego. Trzy zamknięcie wczorajszej giełdy: Kredyty 214:50, Staatsbahn 146:40 Disconto Comandit 184:20 Berlin. Tow. handl. 170:40 Laura 242:75 Bohumery 240:40 Kolej dożan. wschodnio-pruska —, Rubel za got. 215:75, Kolej warsz. wiedz. 127:25, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna 154:25, Losy tureckie 145:60 Renta włoska —, „Harpener” koparnia węgla 218:40, Kolej Marienburg-Miawka —, Konsolidacye —, Lombardy 31:75, Kolej Henry 144:20, Niemiecki bank narodowy 135:—, Kanada Preferred 186:75, Akcye żegluga hamburskiej 148:75, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark” 292:— 3 1/2 prc. renta rosyjska z r. 1894 66:70, 3/8 prc. renta rosyjska 70:10 4 prc. renta rosyjska z r. 1907 76:75, 4 1/2 prc. renta rosyjska z r. 1905 90:60 Rheinische Stahlwerke 225:—, Gelsenkirchen 212:—.

Berlin, d. 23 lutego. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcye kredytowe 214:50, Staatsbahn 146:40, Lombardy 31:73, Disconto Comandit 185:20, Ruble 215:75.
Tendencja: słaba.

Frankfurt, d. 23 lutego. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 100:10, Austr. renta złota 99:60 Austr. akcye kredytowe 214:50, Staatsbahn 146:10, Lombardy 31:90, 4-proc. austr. renta koronowa 98:90.
Tendencja: słabsza.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 22 lutego. Pszonica na kwiecień 1907 r. od 7:51 do 7:52, Pszenica na maj od 7:54 do 7:55 Pszenica na październik od 7:88 do 7:89, Żyto na kwiecień 1907 r. od 6:82 do 6:83, Żyto na paźdz. od 6:80 do 6:81, Owies na kwiecień 1907 r. od 7:46 do 7:47, Owies na paźdz. od 6:66 do 6:67, Kukurudza na sierpnień 0:— do 0:—, kukurudza na lipiec od 5:36 do 5:37, kukurudza na maj 1907 od 5:20 do 5:21, Rzepak na maj — do —, Rzepak na sierpnień od 13:25 do 13:35.
Pogoda: silny wiatr.

Wydawnictwa stronnictwa Demokratyczno-narodowego

1. Program stronnictwa demokratyczno-narodowego. Cena 20 hal.
2. O reformie wyborczej przez W. J. — Cena 40 h. Samodzielność finansowa Galicyi przez dra Stanisława Głabińskiego. Cena 60 hal.
4. Sprawa reformy wyborczej przez dra Stanisława Głabińskiego. Sprawozdanie wygłoszone na zgromadzeniu wyborców we Lwowie 19 stycznia 1906. cena 40 hal.

Skład główny: Towarzystwo Wydawnicze ul. Brajerowska 3. Nabywać można również w Administracyi „Słowa Polskiego” i we wszystkich księgarniach.

Tygodnik ilustrowany dla ludu

„OJCZYŻNA”
kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.
— wychodzi w Krakowie na każdą niedzielę. —
Kto nadesłże całoroczną przedpłatę i 35 hal. na koszty przesyłki poleconej, otrzyma natychmiast obraz „Chwała Polski”, wartości 1 kor. 80 hal.

Wszyscy prenumeratorowie „Ojczyzny” otrzymają nadto z początkiem listopada zupełnie bezpłatnie kalendarz na rok 1908, nakładem naszym wydany.

Adres Redakcyi i Zarządu: **Kraków, ul. Długa l. 5.**

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czajcu